

Biurokracja na pokładzie — Madawydar

Od autora: Wpadłem na chwilę do "Tawerny pod Wrakiem" pożalić się staremu Johnowi na szarą, ciągle aktualną rzeczywistość.

Biurokracja John idzie na całego. Kiedyś, jak świat światem, na pokładzie żaglowców wystarczał w zupełności jeden gość, który pisał dziennik okrętowy i to stanowiło jedyną dokumentację z rejsów. Prowadził go zazwyczaj kapitan, ale niekoniecznie. Mógł to być np. pierwszy oficer. Dziś John na moim pokładzie muszę zatrudnić zgodnie z zaleceniem Kompanii Europejskiej i instrukcjami Admiralicji aż pięciu pisarzy, czy też sekretarzy. Sam nie wiem jak tych nierobów nazywać.

- A po co Kompanii Europejskiej aż pięciu sekretarzy na twym bądź co bądź małym żaglowcu?
- Jeden jest od dokumentowania przebiegu rejsu. To rozumiem, bo to tradycja nawet jest. Drugi dokumentuje sprawność działania wszystkich urządzeń na okręcie w tym lin i żagli, trzeci jest od dobrostanu ładunku.
- Od czego? Nie rozumiem.
- Od dobrostanu John. Dobrostan to stan zdrowia psychicznego i fizycznego osiągnięty w harmonii ze środowiskiem.
- Nie rozumiem. Zdrowie psychiczne ładunku?
- Czasem ładunkiem jest żywy towar.
- Kapitanie! Trudnisz się handlem niewolnikami?
- Ależ skądże, John. Czasem wiozę świnię.
- Kapitanie! Nie powiesz mi chyba, że troszczysz się o zdrowie psychiczne świń.
- Takie jest moje zadanie i mojej załogi.
- To też wymysł Kompani Europejskiej?
- No.
- No a czwarty?
- Czwarty pisarz rejestruje dobrostan pasażerów.
- No i oczywiście również dobrostan załogi – stwierdził jednoznacznie John.
- Nie. Dobrostanem załogi akurat nikt poza mną i moimi oficerami się nie zajmuje, ale właśnie piąty pisarz rejestruje pracę marynarzy i moją też.
- Chciałeś raczej powiedzieć kapitanie, że nie rejestruje tylko kabluję.
- To ty to powiedziałeś John, nie ja, ale chyba masz rację.

- Teraz rozumiem twoje utrapienie. Masz na pokładzie po prostu więcej ludzi, którzy nic innego na statku nie robię tylko piszą. To musi być okropne doświadczenie dla pozostałej załogi tyrającej przy linach i fałach i to przy każdej pogodzie.

- Admiralicja obiecała rotację na stanowiskach. W tym cała nadzieja na poprawę morale załogi.

- No właśnie rotacja. Pamiętasz kapitanie, jak sam mówiłeś, że to właśnie dzięki rotacji na stanowiskach Anglicy mogli zapanować na wszystkich oceanach świata, bo tylko na angielskich okrętach marynarz potrafił obsługiwać działą i jak zginął np. artylerzysta to mógł on z powodzeniem go zastąpić i odwrotnie, artylerzysta często zastępował zabitego marynarza. U Hiszpanów i Francuzów tego nie było i dlatego między innymi padła Wielka Armada.

- Tym bardziej, że w czasie ostatniego rejsu straciłem kilku ludzi.

- Zabici?

- Nie. Admiralicja ich wyrzuciła za brak subordynacji.

- No to chyba dobrze. Dyscyplina musi być.

- Masz rację John, ale samą dyscypliną rąk do pracy nie zastąpię. Na razie nie ma się co martwić. Jest nas tylu, że pracy starczy dla wszystkich, ale jak dalej tak pójdzie to nie wiem co będzie. Może jakieś minimum tolerancji wypadłoby jednak zachować.

- No tak. Dawniej tak łatwo wyuczonego marynarza się nie pozbywano, co najwyżej kara chłosty i podpadnięty delikwent wracał do swej roboty po kilkudniowym odpoczynku bez prawa grogu i wypłaty.

- I to było dobre. No, a dziś tak po prostu siup za burtę, a to człowiek jest przecie, a jak człowiek, to i grzeszyć potrafi więc i odrobina łaski by się przydała.

- Nie łam się kapitanie. Na frasunek dobru trunek. Zaraz piwa przyniosę świeżo zważonego a tymczasem siadaj, niech brzmiały gitary struny i zaśpiewaj jakąś szantę. Hej.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Madawydar, dodano 22.10.2020 09:28

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.